

PIOTR WILIŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Irena Lepalczyk (red.), *Źródła do pedagogiki opiekuńczej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, tom I i II, Warszawa 1988, ss. 635.

Książka zawiera materiały, na które składają się: dokumenty oficjalne, publicystyka, wspomnienia, artykuły i fragmenty książek datowane od końca XVII wieku do połowy wieku XX. Dotyczą one jednego z ważnych rodzajów działalności człowieka – opieki, ale ograniczonej tylko do jej sfery publicznej obejmującej innych ludzi. Ale i to zawężenie problematyki nadal stawiało autorki *Źródeł...* przed koniecznością wyboru z bogatego obszaru myśli i działań tylko

ograniczonej ilości ich świadectw. W związku z tym autorki dokonały wyboru i opracowania tekstów źródłowych według przyjętych przez siebie kryteriów, zmiierzając do:

- 1) pokazania genezy i ewolucji opieki społecznej jako upublicznionej praktyki opiekuńczej;
- 2) przedstawienia historycznej zmienności form i metod opieki społecznej w zależności od zapotrzebowania i możliwości, jakie występują w życiu społecznym;
- 3) umożliwienia analizy porównawczej w obrębie praktyki społecznej (zmiierzającej do obejmowania opieką i udzielania pomocy ludziom, którzy jej potrzebują w różnych sytuacjach życiowych i w różnych okresach historycznych);
- 4) ukazania genezy i przebiegu refleksji teoretycznej, która towarzyszyła rodzącej się upublicznionej praktyce oraz odpowiadała na jej zapotrzebowania;
- 5) zademonstrowania, jak na bazie owej refleksji nad pewną dziedziną działalności człowieka dochodzi do wyodrębniania się nowej dyscypliny naukowej.

Generalnie książka ma dostarczyć materiałów do studiowania zagadnień historii opieki i pomocy społecznej. W związku z tym jest adresowana do studentów pedagogiki (głównie specjalności opiekuńczo-wychowawczej i resocjalizacji) oraz do nauczycieli akademickich realizujących przedmioty: teoretyczne podstawy pracy opiekuńczo-wychowawczej, metodyka pracy opiekuńczo-wychowawczej i pedagogika społeczna.

Wszystkie teksty źródłowe podzielone są na cztery części odpowiadające okresom historycznym o wyraźnych czasowych cezurach. Każda z części zaopatrzona jest we wstęp przedstawiający najistotniejsze dla danego okresu problemy opieki społecznej oraz ich bibliografię.

W części pierwszej skrytu W. Bobrowska-Nowak umieściła teksty źródłowe ilustrujące wielkie poruszenie intelektualistów sprawami, które sami zwykli określać mianem „niedomagań i niedostatków różnych grup ludzi” składających się na „społeczną chorobę”¹. Tak oto widzimy, jak wybrana grupa ludzi dostrzega problemy społeczne zagrażające przez swoją masowość bezpieczeństwu publicznemu i społeczno-politycznej organizacji życia². Ta sama grupa ludzi (identyfikująca problemy społeczne) postuluje działania służące ich rozwiązaniu, a nawet sama takie działania podejmuje, w ten sposób (w dużym uproszczeniu) doszło do upublicznienia opieki jako praktyki społecznej. Oczywiście jej przejawy istniały już dużo wcześniej, jednakże z jednej strony przedmiotem działań byli indywidualni ludzie (rzadziej grupy społeczne), z drugiej strony przedmiotem tych działań była jednostka. W miarę jak dochodziło do upublicznienia opieki jako praktyki społecznej jej przedmiotem stało się całe społeczeństwo. Dostrzegając problemy wynikające z przemian życia społecznego i gospodarczego społeczeństwo zaczęło powoływać instytucje mające zaspokajać potrzeby pewnych kategorii ludzi najbardziej zagrożonych. Prezentowane w *Źródłach...* teksty ilustrują te potrzeby w odniesieniu do samotnych matek oraz dzieci osieroconych, ubogich, zaniedbanych i zdemoralizowanych.

Część druga, do której materiały wybrała I. Lepalczyk, ilustruje ewolucję form i metod opieki społecznej. Widzimy, jak społeczeństwo poprzez działania instytucjonalne zwiększa zakres tej praktyki, obejmując nią całe grupy społeczne i środowiska, w których grupy te żyją³. Szybki i powszechny rozwój owej praktyki doprowadza do narodzin nowych zawodów: wychowawcy i pracownika socjalnego⁴. Wkrótce ze strony praktyki występuje zapotrzebowanie na refleksję teoretyczną, związaną głównie z kwestią kształcenia i przygotowywania wykwalifikowanej kadry do wykonywania nowo powstających zawodów⁵. W części tej zamieszczone są także materiały dotyczące historii międzynarodowych stowarzyszeń zawiązanych dla ochrony praw dziecka do „normalnego rozwoju fizycznego i duchowego”, do opieki i pomocy w sytuacjach zagrożenia⁶.

¹ B. Olearski, *Nędra dzieci*, [w:] *Źródła do pedagogiki opiekuńczej*, Warszawa 1988, s. 129.

² K. Krzeczkowski, *O trzech etapach opieki społecznej*, [w:] *Źródła...* s. 193, ujmował w taki sposób genezę opieki społecznej rodzącej się w Europie w XVII i XVIII w.

³ S. Rychliński, *Środowisko a praca społeczna...* [w:] *Źródła...* s. 177.

⁴ Ilustrują to materiały zawarte w *Źródłach...* s. 276-313.

⁵ H. Orsza-Radlińska, *Kształcenie pracowników społecznych*, [w:] *Źródła...* s. 279.

⁶ *Deklaracja Genevska i Uchwała Kongresu Genewskiego*, [w:] *Źródła...* s. 256-261.

Teksty te dokumentują przemiany zachodzące w treści pojęcia opieki oraz wskazują na ogromną rolę kreatywnej funkcji opieki nad dzieckiem i młodzieżą w odniesieniu do całej populacji, a nie tylko wybranej ich kategorii.

O ile materiały zawarte w dwóch pierwszych częściach *Źródeł...* (odnoszących się do okresu od końca XVII w. do końca I wojny światowej – część I oraz okresu dwudziestolecia międzywojennego – część II) obrazują genezę opieki społecznej i jej ewolucyjne przemiany, to część trzecia zawiera materiały dotyczące zadań opieki społecznej w warunkach specjalnych – w warunkach wojny. Ich wyboru i opracowania dokonała K. Kowalik. Znalazły się tu teksty źródłowe ilustrujące przyczyny i przejawy zagrożeń bytu społeczeństwa polskiego, ratownictwa osób najbardziej zagrożonych oraz wybranych form opieki i pomocy funkcjonujących w tym okresie, i to nie tylko w odniesieniu do dzieci i młodzieży. Zamieszczenie tych materiałów pozwoliło nie tylko na zachowanie klarowności konstrukcji skryptu, ale dostarczyło też możliwości porównywania działalności opiekuńczej i form, w jakich się ona przejawia w warunkach specyficznych oraz w tzw. warunkach „normalnych”.

Czwarta i ostatnia część *Źródeł...* pobudza już do refleksji związanych z dniem dzisiejszym i odnoszących się do sporów o status pedagogiki opiekuńczej jako nauki (co sygnalizują we wstępie do tej części autorki wyboru i opracowania – K. Kowalik i I. Lepalczyk)⁷. W części tej przeważają teksty H. Radlińskiej dotyczące podstaw teoretycznych i badań z zakresu opieki społecznej oraz roli, jaką pełni pracownik społeczny. Istotnym uzupełnieniem tej części jest zbiór aktów prawnych związanych z zagadnieniami nadzoru nad działalnością opiekuńczą i przejęcia zadań tej działalności przez państwo, a także akty prawne regulujące organizację i zasady działania placówek lub instytucji socjalno-wychowawczych.

Zasygnalizowane przez autorki wyboru tekstów źródłowych kontrowersje wokół problemów teoretycznych pedagogiki opiekuńczej w czasach współczesnych koncentrują się na następujących zagadnieniach:

- przedmiot i zakres pedagogiki opiekuńczej;
- jej miejsce wśród nauk pedagogicznych;
- zadania, jakie stoją przed nią jako nauką;
- aparat pojęciowy, jakim się ona posługuje jako nauka⁸.

Choć *Źródła...* nie zawierają tekstów ilustrujących ów spór, to jednak stanowią bardzo ważny w nim głos. Wyboru materiałów dokonano bowiem opierając się na pewnym związanym ściśle z tradycją sposobem myślenia o problemach opieki. Tradycja ta ukazuje historyczne umiejscowienie pedagogiki opiekuńczej w ramach teorii pracy socjalnej H. Radlińskiej. W myśl tej tradycji pedagogikę opiekuńczą utożsamia się z teorią pracy opiekuńczo-wychowawczej.

Wszystkie dyskusje wokół nowo powstającej dyscypliny wiedzy zdają się być wtórne i ukrywają istotę problemu, który można sformułować w kilku kolejnych pytaniach⁹.

1. Na jaką wiedzę zgłasza zapotrzebowanie praktyka społeczna?
2. Czy wiedza ta mieści się w pedagogice?
3. Czym powinna być wiedza, dla której adekwatne byłoby miano „pedagogika opiekuńcza”?

Próba udzielenia odpowiedzi na te pytania wykraczałaby daleko poza ramy recenzji. Chciałbym jednak przedstawić kilka refleksji, które nasuwają się w związku z owymi pytaniami w trakcie czytania *Źródeł...*

⁷ K. Kowalik, I. Lepalczyk, Część IV, Wstęp, *Źródła...*, s. 486-491.

⁸ Literatura dotycząca tych sporów jest bogata. Część z niej przywołują K. Kowalik i I. Lepalczyk, op. cit. Należy ją jednak uzupełnić o referaty wygłoszone na konferencji zorganizowanej na zlecenie Komitetu Nauk Pedagogicznych w Toruniu w dniach 18 – 20 maja 1987 roku nt. „Metodologiczne koncepcje pedagogiki opiekuńczej jako dyscypliny naukowej i przedmiotu studiów”. Materiały z tej konferencji ukażą się drukiem w „Studiach Pedagogicznych”.

⁹ Pytanie takie postawił na ww. konferencji E. Kowalewski w referacie pt. *Pedagogika opiekuńcza w poszukiwaniu swojego statusu*.

Opieka jako rodzaj ludzkiej działalności ma swoją długą historię – tak bogatą, jak historia filogenezy człowieka¹⁰. W dziejach ludzkości przechodziła pewne ewolucyjne przemiany sprzężone ściśle z rozwojem cywilizacji i z konsekwencjami, jakie ten rozwój powodował. Z działalności indywidualnej, opartej na instynkcie i intuicji, przemieniała się stopniowo w działalność społeczną opartą na racji (racjonalna). Dziś pierwotne formy opieki z wielu względów nie wystarczają, a nawet coraz częściej zawodzą. Ogromnego znaczenia nabiera w związku z tym upubliczniona opiekuńcza działalność społeczna. Ta szybko rozwijająca się praktyka społeczna zgłasza zapotrzebowanie na teorię, która pozwoliłaby ją lepiej uprawiać, dostarczała jej uzasadnień i wpływała inspirująco na jej rozwój¹¹. Krokiem podstawowym na drodze do jej budowania jest określenie swoistości działalności opiekuńczej, pozwalającej odróżnić opiekę od innych rodzajów działalności. Dla pedagogiki jest to szczególnie ważne, bowiem silny związek opieki i wychowania występuje w odniesieniu do opieki nad dziećmi i młodzieżą¹². Dodatkowo komplikuje się kwestia odróżnienia na gruncie pedagogiki tych rodzajów działalności głównie przez fakt, że w literaturze przedmiotu pojęcie opieki i wychowania jest różnie rozumiane.

Samo pojęcie opieki podlegało ewolucji ściśle powiązanej z ewolucją samej praktyki. Początkowo opieka traktowana była jako działalność zabezpieczająca materialną stronę życia ludzi i wyrażała się we wszystkich finansowych i rzeczowych świadczeniach na rzecz potrzebujących jej osób. Powstanie i rozwój kapitalizmu oraz wszystkie konsekwencje, jakie ze sobą niosła ta nowa formacja społeczno-gospodarcza doprowadziły do narastania problemów patologii społecznej i samej nędzy, która je rodziła. Zmianie ulegało także wówczas pojęcie opieki. Zaczęto kojarzyć działalność tego typu z usuwaniem zagrożeń, jakie niesie dla życia i rozwoju ludzi niekorzystna sytuacja, w jakiej się oni znaleźli. W zakres pojęcia opieki weszła także działalność zmierzająca do zapobiegania takim sytuacjom. Rozwój cywilizacji techniczno-przemysłowej i współczesnie informacyjnej doprowadził do szeregu tak istotnych zmian w środowisku, że takie pojęcie opieki zdaje się być niewystarczające i nie odzwierciedla praktyki, która jej dotyczy. Bardziej adekwatne wydaje się być pojęcie opieki jako działalności zmierzającej do tworzenia optymalnych warunków rozwoju (nie tylko psychicznego) i życia człowieka.

Jeśli przyjmiemy tezę, że działalność opiekuńcza polega na tworzeniu takich warunków¹³, to należy postawić pytanie, jakiego rodzaju wiedzy wymaga ona jako praktyka społeczna (zasadniczo odmienna od wychowania, bo prowadząca do innych rezultatów). Następnie należy zapytać, czy pedagogika jako nauka o kształtowaniu osobowości mieści w sobie tego rodzaju wiedzę. Uważam, że skoro opieka i wychowanie to zasadniczo odmienne dziedziny praktyki społecznej (mimo ich licznych i silnych związków, jakie w rzeczywistości między nimi istnieją), to obie wymagają odmiennej wiedzy¹⁴. Uważam także, że wiedza o opiece nie mieści się w pedagogice. W związku z tym pedagogiki opiekuńczej nie można utożsamiać z teorią opieki, ponieważ opieka nie jest rodzajem wychowania¹⁵. Wątpliwości takich nie budzi utożsamianie pedagogiki opiekuńczej z teorią opieki wychowawczej¹⁶. Wówczas jednak rodzi się pytanie, czy ze strony praktyki istnieje

¹⁰ Zwykle się ten rodzaj ludzkiej działalności nazywa opieką międzyludzką. Pojęcie to wydaje się bardzo trafne, bo nie tylko podkreśla społeczny charakter tego typu działalności, ukazując jego podmiot i przedmiot, ale pozwala także odróżnić inne rodzaje opieki, w których podmiotem zawsze jest człowiek, lecz niekoniecznie musi być on jej przedmiotem.

¹¹ W tym miejscu należy postawić pytanie: czy jest możliwe zbudowanie teorii międzyludzkiej, która nie odwoływałaby się do odpowiedniej teorii ogólniejszej?

¹² O sile tego związku świadczy fakt, że pedagodzy często utożsamiają opiekę i wychowanie. Pisze o tym Z. Dąbrowski, *Teoretyczne podstawy opieki i wychowania przez opiekę*, Toruń 1987, s. 138-150 oraz J. Maternę, *Opiekuńcze funkcje szkoły. Wprowadzenie do metodyki pracy opiekuńczej*, Warszawa 1988, s. 55.

¹³ Tęzę takie głoszą m.in. F. Kowalewski, J. Maternę.

¹⁴ Taki sam pogląd prezentował F. Kowalewski w swoim referacie na konferencji w Toruniu.

¹⁵ Jakkolwiek można mówić o wychowaniu opiekuńczym jako o kształtowaniu wiedzy o opiece, postaw opiekuńczych, umiejętności opiekuńczych.

¹⁶ Przy czym uważam, że należy uznać opiekę wychowawczą za pewien rodzaj opieki, która sama w sobie polega na tworzeniu warunków życia i rozwoju, a jednocześnie będąc procesem przebiega w pewnych naturalnych sytuacjach. Te naturalne sytuacje mogą być wykorzystywane wychowawczo, tj. traktowane jako sytuacje wychowawcze.

zapotrzebowanie tylko na tego rodzaju teorię. Czy w takiej teorii znalazłoby się miejsce na wiedzę o opiece nad ludźmi starymi, o opiece o charakterze interwencyjnym w sytuacjach zagrożenia życia lub rozwoju człowieka?

Oto refleksje, do których pobudziła mnie lektura *Źródeł...* Chcę jeszcze dodać, że analiza omawianej książki ma charakter wybiórczy (głównie z powodu ogromnej ilości i różnorodności materiału, jaki zawiera) i służyła poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące mnie pytania. Czytelnik, który sięgnie po tę książkę, może szukać innych inspiracji, bowiem obok wątków obrazujących genezę i ewolucję opieki społecznej zawiera ona również wątki dotyczące ewolucji różnych form opieki (głównie instytucjonalnych) oraz wiele szczegółowych zagadnień teoretycznych.

Można wskazać wiele zalet *Źródeł...* pod redakcją I. Lepalczyk. Książka pokazuje społeczne uzasadnienie i historyczne umiejscowienie upublicznienia działalności opiekuńczej. Pozwala dostrzec, co w praktyce społecznej, jaką jest działalność opiekuńcza, jest trwałe a co zmienne. *Źródła...* przybliżają czytelnikowi teksty, które trudno dostępne mogą jednak nadal pobudzać do refleksji i wyrobić orientację w ogromie literatury poświęconej opiece. Dzięki zgromadzeniu dużej ilości materiałów książka ma nie tylko znaczną wartość dydaktyczną, lecz posiada też pewne walory badawcze, bowiem współcześnie, przy niewielkiej ilości historycznych i syntetycznych opracowań literatury dotyczącej opieki, trudno jest dotrzeć do wiedzy z przeszłości.